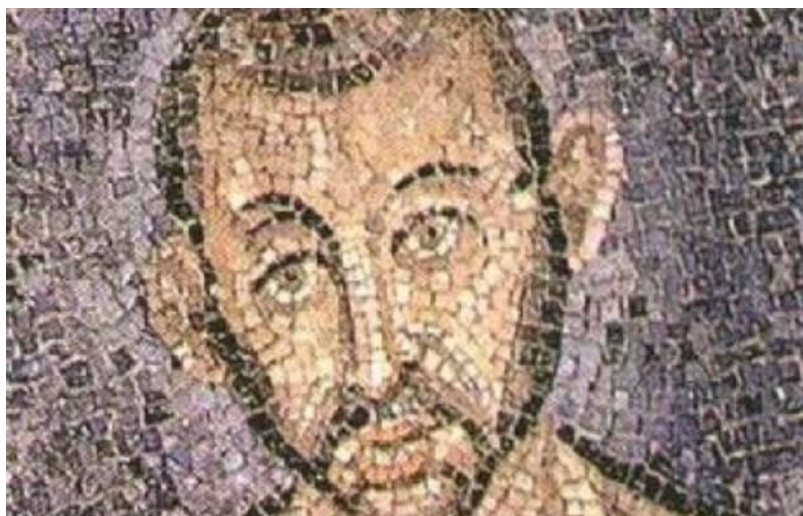


Św. Ambroży: nie być bezużytecznym głosicielem

Dobra mowa jest jak plaster miodu. (św. Ambroży, aforyzm uznawany za jego atrybut)



Mozaika z kościoła p.w.św. Ambrożego w Mediolanie; może być to autentyczny portret, wykonany za jego życia

Św. biskup Ambroży — o którym będę dzisiaj mówić — zmarł w Mediolanie w nocy z 3 na 4 kwietnia 397 r. Świtał poranek Wielkiej Soboty. Poprzedniego dnia około piątej po południu zaczął się modlić, leżąc w łóżku z rozkrzyżowanymi ramionami i tak uczestniczył w uroczystym *Triduum* paschalnym, w śmierci i zmartwychwstaniu Pana. «Widzieliśmy, jak poruszały się jego wargi — potwierdza wierny diakon Paulin, który na prośbę Augustyna napisał jego żywot (*Vita Ambrosii*) — ale nie słyszeliśmy jego głosu». W pewnym momencie wydało się, że jego stan gwałtownie się pogorszył. Honorata, biskupa Vercelli, który opiekował się wówczas Ambrożym i spał piętro

wyżej, obudził głos, który powtarzał: «Wstawaj szybko! Ambroży umiera...» Honorat zszedł pośpiesznie — pisze dalej Paulin — «i podał świętemu Ciało Pańskie. Zaledwie Ambroży je przyjął i spożył, oddał ducha, zabierając ze sobą dobry wiatyk. I tak jego dusza, pokrzepiona mocą tego pokarmu, przebywa teraz wśród aniołów» (*Vita Ambrosii*, 47). W ów Wielki Piątek 397 r. rozwarte ramiona umierającego Ambrożego wyrażały jego mistyczne uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Pana. Taka była jego ostatnia katecheza: gdy zamilkł, przemawiało jeszcze świadectwo jego życia.

Ambroży nie był stary, kiedy umierał. Nie miał nawet sześćdziesięciu lat, bo urodził się ok. 340 r., w Trewirze, gdzie jego ojciec był prefektem Galii. Była to rodzina chrześcijańska. Po śmierci ojca, gdy był jeszcze małym chłopcem, mama zawiozła go do Rzymu i skierowała na drogę kariery urzędniczej, zapewniając mu gruntowne wykształcenie w zakresie retoryki i prawa. Ok. 370 r. został wysłany do Mediolanu, skąd zarządzał prowincjami Emilii oraz Ligurii. Trwała tam walka między wyznawcami prawdziwej wiary a arianami, która przybrała na sile po śmierci ariańskiego biskupa Auksencjusza. Ambroży starał się pogodzić rozpalone umysły obu walczących stron. Autorytet jego urósł tak dalece, że chociaż był zwykłym katechumenem, został okrzyknięty przez lud biskupem Mediolanu.

Do tego momentu Ambroży był najwyższym rangą urzędnikiem cesarstwa w północnych Włoszech. Nowy biskup, bardzo wykształcony, ale nie znający Pisma Świętego, zaczął je gorliwie studiować. Poznawać i komentować Biblię nauczył się na podstawie dzieł Orygenesza, niekwestionowanego mistrza «szkoły aleksandryjskiej». Ambroży rozpowszechnił w środowisku łacińskim medytację Pisma Świętego na wzór Orygenesza, wprowadzając na Zachodzie praktykę *lectio divina*. Metodę *lectio* stosował Ambroży w całym swym przepowiadaniu i we wszystkich pismach, które zrodziło właśnie modlitewne słuchanie słowa Bożego. Słynny wstęp jednej z ambrożyjskich katechez dobrze ukazuje, w jaki sposób święty biskup odnosił Stary Testament do życia chrześcijańskiego: «Kiedy czytaliśmy historie patriarchów oraz maksymy z Księgi Przysłów, zajmowaliśmy się codziennie moralnością — mówi biskup Mediolanu do swoich katechumenów i neofitów — abyście uformowani przez nie i czerpiąc z nich naukę, przyzwyczajali się iść drogą Ojców i posłuszeństwa Bożym przykazaniom» (*De mysteriis*, 1, 1). Innymi słowy, zdaniem biskupa, neofici i katechumeni, nauczeni żyć dobrze, mogą uważać się za przygotowanych do wielkich tajemnic Chrystusa. Nauczanie Ambrożego — stanowiące zasadniczą część jego ogromnej spuścizny literackiej — zaczyna się od lektury świętych Ksiąg («Patriarchów», czyli ksiąg historycznych, oraz «Przysłów», to znaczy ksiąg mądrościowych), by ukazać, jak żyć zgodnie z Bożym Objawieniem.

Jest rzeczą oczywistą, że osobiste świadectwo kaznodziei oraz stopień przykładowości życia wspólnoty chrześcijańskiej decydują o skuteczności przepowiadania. W sposób wymowny świadczy o tym pewien fragment z *Wyznań* św.

Augustyna. Przybył on do Mediolanu jako profesor retoryki. Był sceptykiem, niechrześcijaninem. Szukał prawdy chrześcijańskiej, ale w rzeczywistości nie mógł jej znaleźć. Tym, co poruszyło serce młodego afrykańskiego retora, nastawionego sceptycznie i zrozpaczonego, i w końcu skłoniło go do nawrócenia, nie były piękne (choć przez niego cenione) homilie Ambrożego. Dokonało tego świadectwo biskupa i Kościoła mediolańskiego, modlącego się i śpiewającego, zjednoczonego jak jedno ciało. Był to Kościół zdolny oprzeć się apodyktycznemu cesarzowi i jego matce, którzy w pierwszych dniach 386 r. na nowo próbowali zarekwirować dla potrzeb ceremonii ariańskich budynek sakralny. W budynku, który miał być zajęty — opowiada Augustyn — czuwał pobożny lud, «gotowy umrzeć razem ze swoim biskupem». To świadectwo pochodzące z *Wyznań* jest cenne, ponieważ sygnalizuje, że coś się poruszyło w sercu Augustyna, który mówi dalej: «Chociaż mnie jeszcze wtedy nie rozgrzewał żar Ducha Twego, udzielał się niepokój i podniecenie miasta» (*Wyznania*, 9, 7; tłum. Z. Kubiak, Kraków 2000, s. 241).

Życie i przykład biskupa Ambrożego nauczyły Augustyna wierzyć i przepowiadać słowo Boże. Możemy przypomnieć słynne kazanie Afrykańczyka, które zasłużyło na to, aby je przytoczono wiele wieków później w soborowej Konstytucji Dei verbum: «Jest przeto rzeczą konieczną — zachęca Dei verbum (n. 25) — aby wszyscy duchowni, zwłaszcza kapłani Chrystusowi i inni, którzy jako diakoni lub katechiści zgodnie z otrzymaną misją zajmują się posługą słowa, pozostawali w zażyłości z Pismem Świętym przez pilne czytanie duchowe oraz staranne studium, aby nikt z nich nie stał się — i tu cytowane są słowa Augustyna — 'bezużytecznym głosicielem słowa Bożego na zewnątrz, wewnątrz nie będąc jego słuchaczem'». Właśnie od Ambrożego nauczył się tego «bycia słuchaczem wewnątrz», pilnego czytania Pisma Świętego z nastawieniem modlitewnym, by rzeczywiście przyjąć w swoim sercu i przyswoić sobie słowo Boże.

Drodzy bracia i siostry, chciałbym wam jeszcze zaproponować swoistą «ikonę patrystyczną», która — interpretowana w świetle tego, co powiedzieliśmy — dobrze ukazuje «sedno» doktryny ambrożyjskiej. W szóstej księdze *Wyznań* Augustyn opowiada o swoim spotkaniu z Ambrożym, spotkaniu niewątpliwie istotnym dla dziejów Kościoła. Pisze on, że gdy udawał się do biskupa Mediolanu, zawsze był on dosłownie otoczony ciżbą ludzi, którzy do niego przychodzili ze swoimi sprawami i którym służył pomocą. Zawsze stała tam długa kolejka pragnących porozmawiać z Ambrożym, by doznać pociechy i nabrać nadziei. Kiedy Ambrożego nie było z nimi, z ludźmi (a trwało to krótko), albo krzepił ciało niezbędnym pokarmem, albo umysł lekturą. W tym miejscu Augustyn wyraża zdziwienie, Ambroży bowiem czytał Pismo Święte z zamkniętymi ustami, jedynie oczami (por. *Wyznania*, 6, 3). W pierwszych bowiem wiekach chrześcijaństwa lektura była ściśle związana z głoszeniem słowa, a czytanie na głos ułatwiało zrozumienie również temu, kto czytał. Fakt, że Ambroży przebiegał całe strony jedynie wzrokiem, jest dla podziwiającego go Augustyna znakiem szczególnej umiejętności czytania i głębokiej znajomości Pisma Świętego. Otóż, w tym «cichym czytaniu», w którym serce stara się zrozumieć słowo Boże — to właśnie jest «ikoną», o której mówimy — możemy dostrzec metodę katechezy ambrożyjskiej: samo Pismo Święte, głęboko przyjęte, podsuwa treści do przepowiadania, aby doprowadzić do nawrócenia serc.

Tak więc, zgodnie z nauczaniem Ambrożego i Augustyna, katecheza jest nieodłączna od świadectwa życia. Do katechety może odnosić się również to, co napisałem we *Wprowadzeniu do chrześcijaństwa* na temat teologa. Kto wychowuje do wiary, nie może wystawiać się na ryzyko, że będzie przypominał swego rodzaju kłowna, który z racji wykonywanego zawodu odgrywa swoją rolę. Powinien raczej — by posłużyć się jednym z ulubionych obrazów Orygenesisa, pisarza szczególnie cenionego przez Ambrożego — być niczym umiłowany uczeń, który położył głowę na sercu Mistrza i w ten sposób nauczył się myśleć, mówić i działać. Ostatecznie prawdziwym uczniem jest ten, kto głosi Ewangelię najbardziej wiarygodnie i skutecznie.

Podobnie jak apostoł Jan, biskup Ambroży — który zawsze powtarzał: *Omnia Christus est nobis!*, «Chrystus jest dla nas wszystkim!» — pozostaje autentycznym świadkiem Pana. Jego też słowami, pełnymi miłości do Jezusa, kończymy naszą katechezę: «Omnia Christus est nobis! Jeśli chcesz uleczyć ranę, On jest lekarzem; jeśli cię trawi gorączka, On jest chłodną wodą; jeśli jesteś przygnieciony nieprawością, On jest sprawiedliwością; jeśli potrzebujesz pomocy, On jest mocą; jeśli lękasz się śmierci, On jest życiem; jeśli pragniesz nieba, On jest drogą; jeśli otaczają cię ciemności, On jest światłem. (...) Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan: szczęśliwy człowiek, który pokłada w Nim nadzieję!» (*De virginitate*, 16, 99). Również my pokładajmy nadzieję w Chrystusie. A będziemy żyć w szczęściu i pokoju.

Św. Ambroży – życiorys, uzupełnienie

Ambroży urodził się około 340 r. w Trewirze, ówczesnej stolicy cesarstwa (dziś w Niemczech). Jego ojciec był namiestnikiem cesarskim, prefektem Galii. Biskupstwo powstało tu już w wieku III/IV, od wieku VIII było już stolicą metropolii. Po św. Marcellinie i po św. Uraniuszu Satyrze, Ambroży był trzecim z kolei dzieckiem namiestnika. Podanie głosi, że przy narodzeniu Ambrożego, ku przerażeniu matki, rój pszczoł osiadł na ustach niemowlęcia. Matka chciała ten rój siłą odegnąć, ale roztropny ojciec kazał poczekać, aż rój ten sam się poderwał i odleciał. Paulin, który był sekretarzem naszego Świętego oraz pierwszym jego biografem, wspomina o tym wydarzeniu. Ojciec po tym wypadku zawołał: "Jeśli niemowlę żyć będzie, to będzie kimś wielkim!". Wróżono, że Ambroży będzie wielkim mówcą. W owych czasach był zwyczaj, że chrzest odkładano jak najpóźniej, aby możliwie przed samą śmiercią w stanie niewinności przejść do wieczności. Innym powodem odkładania chrztu był fakt, że ten sakrament przyjęcia do grona wyznawców Chrystusa traktowano nader poważnie, z całą świadomością, że przyjęte zobowiązania trzeba wypełniać. Dlatego Ambroży przez wiele lat był tylko katechumenem, czyli kandydatem, zaś chrzest przyjął dopiero przed otrzymaniem godności biskupiej. Potem sam będzie ten zwyczaj zwalczał.

Po śmierci ojca, gdy Ambroży miał zaledwie rok, wraz z matką i rodzeństwem przeniósł się do Rzymu. Tam uczęszczał do szkoły gramatyki i wymowy. Kształcił się równocześnie w prawie. O jego wykształceniu najlepiej świadczą pisma, które pozostawił. Po ukończeniu nauki założył własną szkołę. W 365 roku, kiedy Ambroży miał 25 lat, udał się z bratem św. Satyrem do Syrmium (dzisiejsze Mitrovica), gdzie była stolica prowincji Pannonii. Gubernatorem jej bowiem był przyjaciel ojca, Rufin. Pozostał tam przez 5 lat, po czym dzięki protekcji Rufina Ambroży został mianowany przez cesarza namiestnikiem prowincji Ligurii-Emilii ze stolicą w Mediolanie. Ambroży pozostawał na tym stanowisku przez 3 lata (370-373). Zaledwie uporządkował prowincję i doprowadził do ładu jej finanse, został wybrany biskupem Mediolanu, zmarł bowiem ariński biskup tego miasta, Auksencjusz. Przy wyborze nowego biskupa powstał gwałtowny spór: katolicy chcieli mieć biskupa swojego, a arianie swojego (arianizm kwestionował równość i jedność Osób Trójcy Świętej, został potępiony ostatecznie na Soborze Konstantynopolitańskim w 381 r.). Ambroży udał się do kościoła na mocy swojego urzędu, jak również dla zapobieżenia ewentualnym rozruchom. Kiedy obie strony nie mogły dojść do zgody, jakieś dziecię miało zawołać: "Ambroży biskupem!" Wszyscy uznali to za głos Boży i zawołali: "Ambroży biskupem!" Zaskoczony namiestnik cesarski prosił o czas do namysłu. Skorzystał z nastającej nocy i uciekł z miasta. Rano jednak ujrzał się na koniu u bram Mediolanu. Widząc w tym wolę Bożą, postanowił więcej się jej nie opierać. O wyborze powiadomiono cesarza Walentyniana, który wyraził na to swoją zgodę. Dnia 30 listopada 373 r. Ambroży przyjął chrzest i wszystkie święcenia, a 7 grudnia został konsekrowany na biskupa. Rozdał ubogim cały swój majątek. Na wiadomość o wyborze Ambrożemu swoje gratulacje przesłali papież św. Damazy I i św. Bazyli Wielki.

Pierwszym aktem nowego biskupa było uproszenie św. Bazylego, by przysłał mu relikwie św. Dionizego, biskupa Mediolanu, wygnanego przez arian do Kapadocji (zmarł tam w 355 r.). Św. Bazyli chętnie wyświadczył tę przysługę delegacji mediolańskiej. Relikwie powitano uroczyście. Z tej okazji Ambroży wygłosił porywającą mowę, którą wszystkich zachwytił. Odtąd będzie głosił słowo Boże przy każdej okazji, uważając nauczanie ludu za swój podstawowy pasterski obowiązek. Sam również w każdy Wielki Post przygotowywał osobiście katechumenów na przyjęcie w Wielką Sobotę chrztu. W rządach był łagodny, spokojny, rozważny, sprawiedliwy, życzliwy. Kapłani mieli więc w swoim biskupie najpiękniejszy wzór dobrego pasterza.

Wielką wagę przykładął do liturgii. Jego imieniem do dziś jest nazywany ryt, który miał spory wpływ na liturgię rzymską i który został zachowany do dzisiaj; celebracje w liturgii ambrożyjańskiej dozwolone są w diecezji mediolańskiej i we włoskojęzycznej części Szwajcarii.

Ambroży dał się poznać jako pasterz rozważny, wrażliwy na krzywdę ludzką. Wyróżniał się silną wolą, poczuciem ładu, zmysłem praktycznym. Cieszył się wielkim autorytetem, o czym świadczą nadawane mu określenia: "kolumna Kościoła", "perła, która błyszczy na palcu Boga". Ideałem przyświecającym działalności św. Ambrożego było państwo, w którym Kościół i władza świecka wzajemnie udzielają sobie pomocy, a wiara spaja cesarstwo.

Dla odpowiedniego przygotowania kleru diecezjalnego Ambroży założył rodzaj seminarium-klasztoru tuż za murami miasta. Życiu przebywających tam kapłanów nadał regułę. Sam też często ich nawiedzał i przebywał z nimi. Był

wszędzie tam, gdzie uważał, że jego obecność jest wskazana: w roku 376 wziął udział w Syrmium w wyborze prawowitego biskupa, a w dwa lata potem w tym samym mieście uczestniczył w synodzie przeciw arianom. Wziął także udział w podobnym synodzie w Akwilei, na którym usunięto ostatnich biskupów ariańskich (381). W roku 382 Ambroży wziął udział w synodzie w Rzymie, zwołanym przez papieża przeciwko apolinarystom (kwestionującym równość boskiej i ludzkiej natury Chrystusa) oraz przeciwko antypapieżowi Ursynowi. W roku 383 udał się do Trewiru, by omówić pilne sprawy kościelne.

W roku 378 przeniosła się do Mediolanu matka cesarza Walentyniana II, Justyna, jawna zwolenniczka arian. Zabrała jedną z bazylik dla swoich wyznawców i obsadziła ariańskimi duchownymi swój zamek. Na swym 12-letnim synu wymogła, żeby prefektem (namiestnikiem) miasta mianował poganina, Symmachusa, a gubernatorem całego okręgu mediolańskiego Pretestata, innego poganina. W tym czasie legiony ogłosiły cesarzem Maksymiana. Walentynian II, niepewny o swój los, przeniósł się do Mediolanu, ulegając we wszystkim matce-ariance. Gdy Ambroży udał się do Wenecji na początku roku 386, Justyna wymogła na cesarzu, żeby wydał dekret równouprawnienia dla arian z groźbą kary śmierci dla ich "prześladowców". Kiedy zaś Ambroży powrócił do Mediolanu, nakazała ariańskiemu biskupowi Mercurino Ausenzio zająć dla arian bazylikę Porziana. Uprzedzony przedtem o niebezpieczeństwie, Ambroży zamknął się w tej właśnie bazylice wraz z ludem. Straż cesarska wraz z arianami otoczyła kościół, ale Ambroży ich do niego nie wpuścił. Oblężenie trwało przez szereg dni i nocy (podobno aż dwa miesiące). Mieszkańcy Mediolanu donosili pokarm oblężonym. Ponieważ mogło to skończyć się rewoltą, arianie musieli ustąpić, gdyż stanowili już wówczas mniejszość. Wywołało to ogromny entuzjazm, a Ambrożemu przyniosło daleki rozgłos. W dwa lata potem zmarła Justyna. Ponieważ wzrastała liczba wiernych, a w mieście były tylko trzy kościoły, Ambroży wystawił dalsze dwa oraz kilka kaplic.

Pod wpływem Ambrożego cesarz Gracjan zrzekł się tytułu i stroju arcykapłana, jaki przynależał cesarzom rzymskim, usunął posąg Zwycięstwa oraz zniósł przywileje kapłanów pogańskich i westalek. Nie mniej serdeczne stosunki łączyły Ambrożego z następcą Gracjana, cesarzem Teodozjuszem Wielkim, który również na pewien czas obrał sobie w Mediolanie stolicę. Cesarz, nie bez wpływu biskupa Mediolanu, dekretem z roku 390 nakazał trzymać się orzeczeń soboru nicejskiego (325), w roku następnym zabronił wróżb i ogłosił kary za powrót do pogaństwa. W 390 roku wybuchły zamieszki w Tesalonice, w Macedonii. Cesarz łatwo je uśmierzył, lecz w swojej zapalczywości kazał zebrać się mieszkańcom miasta w amfiteatrze i wymordował ponad 7000 osób. Kiedy wracał z Werony do Mediolanu, Ambroży, wstrząśnięty wypadkami w Tesalonice, wystosował do niego list pełen czci, ale i wyrzutu, prosząc Teodozjusza, aby za tę publiczną, głośną zbrodnię przyjął publiczną pokutę. Jak wielki miał Ambroży autorytet, świadczy fakt, że cesarz pokutę wyznaczoną przyjął i przez trzy miesiące nie wstępował do kościoła (jako grzesznik). Pod wpływem kazań św. Ambrożego nawrócił się św. Augustyn, którego biskup ochrzcił w 387 r.

W roku 392 Ambroży udał się aż do Kapui, by wziąć udział w synodzie zwołanym dla potępienia herezji, która Maryi odmawiała dziewictwa. Chciał udać się także do Pawii, by wziąć udział w instalacji nowego biskupa (397). Niestety, zabrakło mu sił. Pożegnał ziemię dla nieba dnia 4 kwietnia 397 roku, mając ok. 57 lat. Pochowano go w Mediolanie w bazylice, która dzisiaj nosi nazwę św. Ambrożego, obok śmiertelnych szczątków świętych męczenników Gerwazego i Protazego.

Pozostawił po sobie liczne pisma moralno-ascetyczne i dogmatyczne oraz hymny - te weszły na stałe do liturgii. Bogatą spuścizną literacką stanowią przede wszystkim kazania, komentarze do Ewangelii św. Łukasza, mowy i 91 listów. Pracowity żywot zakończył traktatem o dobrej śmierci. Z powodu bogatej spuścizny literackiej został zaliczony, obok św. Augustyna, św. Hieronima i św. Grzegorza I Wielkiego, do grona czterech wielkich doktorów Kościoła zachodniego. Jego święto ustalono w rocznicę konsekracji biskupiej. Jest patronem Bolonii i Mediolanu oraz pszczelarzy.

W ikonografii św. Ambroży przedstawiany jest w stroju pontyfikalnym. Malarze często ukazywali go w grupie czterech ojców Kościoła. Jego atrybutami są: bicz o trzech rzemieniach, dziecko w kołysce, gołąb i ptasie pióro jako znak boskiej inspiracji, księga, krzyż, mitra, model kościoła, napis: "Dobra mowa jest jak plaster miodu", pastorał, pióro, ul.